Warszawa, 13 Stycznia 1892 r. № 3 Dnia 25 Stycznia 1892 r.

KORRESPONDENT
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ."

Międzynarodowy targ zbożowy.

Stosunki, panujące w obecnéj chwili na międzynarodowym targu zbożowym, w obec zakazu wywozu zboża z Państwa Rossyjskiego, nie posiadają dla nas już tego znaczenia co dawniéj. W każdym jednak razie i dzisiaj jeszcze zasługują na naszą uwagę, już z tego względu, że przyjść może chwila, iż konsumenci tutejsi będą zmuszeni zaopatrywać się w zboże, sprowadzane z za granicy, a wówczas ukształtowanie się cen na rynku wszechświatowym nie pozostanie bez wpływu na gospodarstwo naszego kraju. Przedewszystkiém należy zaznaczyć, że nie ziściły się obawy, żywione na początku bieżącéj kampanii zbożowéj, iż zeszłoroczna produkcya zboża nie wystarczy na przeżywienie ludności aż do nadchodzących zbiorów. Siła produkcyjna Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnéj raz jeszcze objawiła się w całéj swéj potędze i w zupełności pokryła niedobór państw europejskich, nie pozwalając dojść cenom zboża do nadmiernéj wysokości. Owszem ceny te już od kilku tygodni wykazują stale tendencyę zniżkową.

Początkowo obliczono ostatni zbiór pszenicy w Stanach Zjednoczonych na mniéj więcéj 545,000,000 buszli. Ostatnie obliczenie urzędowe podnosi tę cyfrę do 612 000 000 buszli; rzecz jasna, że olbrzymia ta zwyżka zbioru nie mogła pozostać bez wpływu na ukształtowanie się cen zboża na rynku wszechświatowym. Na decydującym w obecnéj chwili targu new yorckim cena buszla pszenicy w ubiegłym tygodniu spadła znów o 2 centy, a za przykładem tego targu poszły i europejskie rynki zbożwe. Mimo znacznego bardzo wywozu do Europy, skontrolowane zapasy pszenicy w Stanach Zjednoczonych podniosły się do olbrzymiéj wysokości 45,605,000 buszli. Jeżeli się teraz zważy, że ogromne te zapasy, przynajmniéj w znacznéj części, służyć mogą na wywóz do Europy, to łatwo zrozumieć, że konsumenci europejscy ze spokojem spoglądają w przyszłość. W obec tego producenci amerykańscy odstąpili od początkowego swego zamiaru zmuszenia za pomocą możliwego wstrzymywania się z podażą swych odbiorców do płacenia cen wygórowanych.

Ale do zniżki cen zboża na targach europejskich przyczyniły się także inne powody. Stan zasiewów w wiośnie r. z. usprawiedliwiał poniekąd obawę zupełnego nieurodzaju, mianowicie we Francyi i Niemczech. Pewna część prassy w obu tych krajach, kierując się osobistemi celami, żywiła możliwie za pomocą rozpuszczania tendencyjnych wieści te obawy, strasząc konsumentów widmem blizkiego głodu. Zaniepokojenie opinii publicznéj zrobiła swoje. Spekulanci zbożowi, oczekując w następstwie spodziewanego braku podaży, olbrzymich zysków, poczynili w samych początkach bieżącéj kampanii zbożowéj ogromne zakupy zboża, przepełnili składy w Anglii, Francyi i Niemczech olbrzymiemi massami pszenicy i żyta. Tymczasem rachuby spekulantów na zwyżkę chybiły zupełnie. Na razie, co prawda, za pomocą wytworzenia sztucznego braku podaży udało się wyśrubować ceny do nadmiernéj wysokości. Niebawem jednak nastąpiła reakcya. Z jednéj strony rzeczywisty rezultat zbiorów w państwach Europy zachodniéj okazał się nie tak rozpaczliwy, jak się obawiano początkowo, a z drugiéj niespodziewana obfitość amerykańskiego żniwa przyniosła konsumentom europejskim skuteczną pomoc.

Najgorsze żniwo pszenicy miała w r. z. Francya. Niedobór w tym kraju obliczono na 30,000,000 hektolitrów. Taką też nieledwie ilość pszenicy zakupili jeszcze podczas żniw zeszłorocznych francuzcy spekulanci zbożowi w Stanach Zjednoczonych. *De facto* jednak niedobór okazał się daleko niższy, a przytém zmniejszyła się w skutek drożyzny dość znacznie konsumcya pszenicy w tym kraju. Importerowie więc, nie mogąc ponosić wysokich kosztów przechowywania zboża w przepełnionych towarem składach francuzkich, są w obecnéj chwili zmuszeni do oddawania swych zapasów po cenie daleko niższéj, niż się spodziewali początkowo. Tłómaczy to fakt, rzadki bardzo w dziejach handlu zbożowego, że obecnie w połowie zimy ceny zboża są na targach francuzkich daleko niższe niż krótko po żniwach.

Podobne stosunki panują w Niemczech. Tam swojego czasu wieść o blizkim zakazie wywozu żyta z Państwa Rossyjskiego w połączeniu z lichym miejscowym zbiorem tego zboża, dozwoliła na razie wyśrubować ceny żyta do niepraktykowanéj wysokości. W terminie jednak prekluzyjnym udało się importerom niemieckim nagromadzić takie massy żyta, że zapotrzebowanie miejscowe było pokryte prawie w zupełności, i popyt na to zboże zmniejszył się znacznie, tém więcéj, że zwrócono się w skutek drożyzny żyta do innych gatunków zboża, a mianowicie do pszenicy i kukurydzy. Ceny też żyta, zamiast, jak się spodziewali zwyżkowcy, podnosić się w górę, spadały stale i dzisiaj stoją o kilkadziesiąt marek niżéj na tonnie niż w miesiącu sierpniu r. z. Na ostatniéj giełdzie berlińskiéj zbożowéj (dnia 18-go b. m.) notowano 1,000 kilogramów żyta 228 marek, gdy cena tego zboża w jesieni r. z. dochodziła do 260 marek. Również spadła cena pszenicy z blizko 240 m. w jesieni na 208 marek w dniu 18-m b. m. Zniżkę tę cen zboża na targach niemieckich tłómaczą po części także powody handlowo politycznéj natury, a mianowicie projekt, który rada związkowa zamyśla wnieść w niedalekiéj przyszłości do parlamentu. Projekt ten domaga się, aby wszelkie zapasy żyta i pszenicy, spoczywające na składach tranzytowych podlegały bez różnicy pochodzenia ocleniu $3\frac{1}{2}$ marki od centnara podwójnego, czyli korzystały z ulg, zapewnionych początkowo tylko zbożu, pochodzącemu z państw, które z Niemcami zawarły traktaty handlowe. Przy olbrzymich ilościach zboża, spoczywających w obecnéj chwili na tych składach, projektowana ta ulga przyczynia się do zniżenia cen zboża. Na wieść o tym projekcie na berlińskiéj giełdzie zbożowéj cena tonny pszenicy w jednym dniu spadła o 8 marek, cena żyta o 5 marek, a spodziewany jest dalszy jeszcze spadek, skoro, o czém wątpić trudno, projektowana ulga stanie się faktem dokonanym.

Jeżeli do tego dodamy, że stan ozimin w całéj prawie Europie zachodniéj uwydatnia się dość obiecująco w obecnéj chwili, spadłe bowiem w ostatnich czasach śniegi zapewniły zasiewom jesiennym należyte pokrycie, to nie może być mowy o cokolwiek znaczniejszéj zwyżce cen zboża aż do przyszłych zbiorów. Spokoju konsumentów co do przeżywienia się aż do przyszłego żniwa dowodzą pomiędzy innemi także niższe daleko notowania pszenicy i żyta na dostawę wiosenną. W obec tego, ucichła też mianowicie w Niemczech agitacya przeciwko cłom zbożowym. Być może, że ulga zapewniona państwom, które zawarły z Niemcami traktaty handlowe, a mianowicie zniżenie cła z 5 na $3\frac{1}{2}$ marki od centnara podwójnego pszenicy i żyta, będzie z czasem rozszerzona także na zboże pochodzące z innych krajów. Zupełne jednak zniesienie ceł dzisiaj mniéj jest prawdopodobne niż kiedykolwiek przedtém. Przeciwnie wszystko przemawia za tém, że cła w obecnéj swéj postaci utrzymają się przez lat dwanaście, to jest przez okres czasu, na jaki zawarto traktaty.

Obecne ukształtowanie się cen na międzynarodowym rynku zbożowym jest jednym dowodem więcéj bezsilności spekulacyi pod względem normowania cen podług swéj woli. Na razie, co prawda, udają się tego rodzaju manipulacye, niebawem jednak wchodzi w swe prawa, jako główny regulator cen, stosunek podaży do popytu i wytwarza normalne warunki.

Spekulacya ta przytém oddała, chociaż wbrew swéj woli, w bieżącéj kampanii zbożowéj konsumentom europejskim niemałe usługi. Nagromadziwszy bowiem w oczekiwaniu cen wysokich ogromne zapasy zboża, a nie mogąc mimo wszelkich wysiłków wytworzyć sztucznego braku podaży, przyczyniła się pośrednio do coraz większéj zniżki cen. Jak wszelkie tego rodzaju przedsiębiorstwa, i syndykaty zbożowe dotychczas przynajmniéj nie cieszą się powodzeniem. W dzisiejszych warunkach ekonomicznych, zmonopolizowanie całego handlu zbożowego, a tém samém bezwarunkowe panowanie producentów czy handlarzów nad konsumentami, napotyka jeszcze przeszkody, nie dające

się zwycięży. Jak na każdém inném polu, zjawia się i tutaj przy każdéj energiczniejszéj akcyi—reakcya. Przeciwko spekulantom na zwyżkę powstają natychmiast zniżkowcy. Walka, ta wytwarza co czas jakiś stosunki niezdrowe, podnosi raz ceny do nadmiernéj wysokości, to znów zniża je zbytecznie; ostatecznie jednak przyrodzone prawa popytu i podaży decydującą odgrywają rolę. Żadne też wysiłki spekulacyi nie zmienią faktu, że w latach nieurodzaju ceny zboża pójdą w górę, a przy obfitych zbiorach będą wykazywały tendencyę zniżkową.

X.

Uprawa ugoru w gub. Lubelskiéj.

(Dalszy ciąg—patrz № 2).

W numerze 34-m *Korrespondenta Rolniczego*, z artykułu: „Zużytkowanie nieczystości miejskich," dowiadujemy się od inżyniera brukselskiego p. I. Babut'a du Marés, że: „W niektórych wypadkach otrzymano za pomocą tego nawozu rezultaty zdumiewające. I tak plantacye łoziny przyniosły 4.000 fr. z hektara, buraki pastewne 2 500 fr., raj-gras 3,000 fr. Sprawozdania urzędowe stwierdziły czysty zysk roczny 1,500 fr. z hektara łąk nawożonych nieczystościami miasta Mansfield, a 2,250 fr. z łąk pod Edynburgiem. Te świetne rezultaty bywają otrzymywane tam, gdzie rola nie jest przesycona nadmiarem nawozu. Przy dotychczasowym jednak systemie, większa część pól irrygacyjnych cierpi od tego nadmiaru i po niejakim czasie przestaje wydawać odpowiednie zbiory, lub przynajmniéj wymaga kosztownéj powtórnéj niwelacyi."—Tak więc z p. Babut'em du Marés zgadzamy się w tém, że nadmiar pokarmów przestaje wydawać odpowiednie zbiory; lecz ja idę daléj jeszcze: że brak warunków hygienicznych zamienia pokarmy rozpuszczalne w nierozpuszczalne, i że smrodliwe pokarmy są nietylko przyczyną nieurodzaju, ale także wszelkich chorób.

Nasi ojcowie musieli być dobrymi rolnikami skoro weszło u nich w przysłowie: „Kiedy się za broną kurzy, to się zboże burzy."

Za pierwszy warunek w uprawie roli uważam: oranie i bronowanie zawsze roli suchéj, nigdy mokréj. Tylko sucho zorana i zbronowana rola, z wolna osiadając się, wytwarza porowatość, przez którą powietrze, ciepło, wilgoć i gazy wnikają do korzeni roślin. Choć więc maj, czerwiec suchy nastąpi, rośliny rosną bez przerwy, bo przystęp powietrza, ciepła i wilgoci jest nieustanny do wnętrza ziemi. W latach suchych w tak uprawnéj ziemi, może słoma niedorosnąć długości innych lat, jednak zboże z pewnością urodzi, z ziarnem najpiękniejszém i słomą najzdrowszą, bo rozkład pierwiastków jest ciągły. Gdy zaś mokrą orzemy i bronujemy, rola zalepi się, zleje, i gdy nastąpi maj, czerwiec suchy, wtenczas bez porowatości utworzy się massa zeschła, przez którą powietrze i gazy dostać się nie mogą do korzeni roślin; wilgoć, tak potrzebna do zamieniania pokarmów w stan płynny, wysycha na wierzchu, nie mogąc wniknąć w głąb ziemi. Dla tego też pokarmy roślinne, choćby najbogatsze w ziemi, przechodzą wtedy w stan nierozpuszczalny, bo dla braku powietrza przemieniają się w stęchłe i niezdrowe pokarmy, których rośliny przyjąć nie mogą. Mamy dowód, że nietylko pszenice na najbogatszych nawozach przepadają, ale na niziach po wykarczowanych lasach dębowych, gdzie z liści drzew i rozmaitego drzewa tworzył się przez tysiące lat najdoskonalszy pokarm dla roślin, w drugim lub trzecim roku, jeżeli je orzemy na raz, przestają się rodzić. Jednak te pierwiastki w ziemi nie giną na zawsze, bo gdy przejdą w skutek racyonalnéj uprawy znowu w stan rozpuszczalny i zdrowy, wtedy dają nam bogate zbiory. Jeżeli więc o narzekaniach niektórych rolników słyszymy, że w jesieni i na wiosnę zieleniła mu się pszenica, lecz późniéj zginęła, a urodziły chwasty i mietlica, można mu z góry powiedzieć: że zapomniał o przysłowiu naszych ojców, téj kardynalnéj zasadzie w uprawie roli, gdyż orząc mokro, tych warunków hygienicznych nie mógł wytworzyć, aby rośliny zdrowo rosnąć i rozwijać się mogły. Teraźniejszy także nieurodzaj, w najbardziéj kulturnych krajach we Francyi i w Niemczech, może nie ma innéj przyczyny nad tę, że prowadząc gospodarstwo bezugorowe, pomimo klimatu cieplejszego i dłuższego, nie mogli z powodu ciągłych deszczów w roli porowatości wyrobić, a przez to tych warunków zdrowotnych wytworzyć, aby rośliny zdrowo rosnąć mogły. Nawet te bogate w azot, fosfor i potas, tysiącami centnarów sypane sztuczne nawozy, i ten nawóz w pierwiastki cenny, który tamtejsze intensywne gospodarstwa, w skutek racyonalnéj hodowli bydła otrzymują, nie zapobiegły złemu, ale z tego samego braku warunków hygienicznych, zamieniły się w nierozpuszczalne pokarmy, których rośliny, jako niezdrowych, przyjmować nie mogły. Jeżeli Francuzi uskarżają się znowu na wymarznięcie pszenicy, niech także w hygienie lekarstwa szukają, gdyż, jeżeli warunki odwrotne potrafią w roli dla roślin wytworzyć, wtedy tak samo rośliny oprą się mrozom, jak zmurszeniu w ziemi opierają się ziarna pszenicy, skoro je wrzucamy w racyonalnie uprawną rolę.

Drugim warunkiem w uprawie roli: orać tyle razy, jak często rola przechodzi w stan twardy. Rola uprawiana nie powinna być nigdy twardą. Kiedy w r. 1886 skarżono się we wszystkich czasopismach, że orać nie można z powodu stwardnienia roli, i kiedy w tym roku te same skargi się powtórzyły, pomyślałem, że uprawa naszych gruntów stoi jeszcze na nizkim stopniu kultury, i że takiéj uprawy twardéj racyonalną nazywać nie można. Lecz tutaj może są trochę nasi rolnicy winni, że radzą jak najmniéj orać, byle tylko dobrze, ponieważ rola często orana, ma niby przerywać i tamować proces chemiczny w gruncie. Być może, że po świecie dzieje się trochę inaczéj, i że role w klimatach wilgotnych i ze spodem nieprzepuszczalnym, jak w Anglii, Francyi i innych krajach nadmorskich, nie tak prędko twardnieją, lecz nasze grunta gliniaste i wapienne, (borowina i rumosz), spoczywając na podłożu przepuszczalném, do tego przy klimacie więcéj suchym, już przy końcu czwartego lub piątego tygodnia, nie rozsypują się w małe cząsteczki, lecz twardo się orzą. Nadto, gdy rolnicy chwastom tak wyrosnąć pozwolą, że zakwitną, a nawet nasion dostaną, wtedy role wyorane tak są przez nie wilgoci pozbawione, że po zasianiu połowa ziarn nie wschodzi. Wtedy na nowo zaczynają się po gazetach skargi i lamenty na zły stan powietrza, na nieszczęśliwy los rolników, tymczasem powinniśmy schylać w pokorze czoła, i bijąc się w piersi, powiedzieć sobie: „mea culpa!" Rolnik zatém do stwardnienia roli nigdy dopuścić nie powinien, bo wtedy powietrze, ciepło i wilgoć przestają dochodzić do wnętrza ziemi. Te zaś trzy czynniki muszą być w ciągłéj pracy, bo one wytwarzają rozpuszczalność pokarmów i wyrabiają zdrowotność w roli. Rola więc pulchną zawsze być powinna, bo inaczéj nie odbywa się w niéj żaden proces chemiczny. Kiedy i ile razy rolę orać mamy? o tém, chodząc po niéj, sami możemy się przekonać. Jeżeli czujemy, że rola pod stopami naszemi zaczyna być twardą, nie uginać się, i kiedy chwasty puszczają boczne gałęzie, wtedy trzeba przeorać ją, bo rola twardniejąc, traci pulchność, i z braku powietrza, ciepła i wilgoci, przechodzi w stan nieczynny. Potrzeba więc przez nowe oranie pobudzić ją do czynności i robić to tyle razy, ile tego potrzeba aż do siewu. Po każdém zaś zoraniu i zbronowaniu, powinniśmy rolę dla odbycia rozkładu pozostawić w spokojności. Wszelkie po rolach pasanie inwentarzy, gniecenie walcami pierścieniowemi, jest tak przeciwne memu przekonaniu, że w żaden sposób wytłómaczyć sobie nie mogę, dla czego rolnicy na gruntach gliniastych, tego ciężkiego walca używają, kiedy przeciwnie starać się powinni o jak największą pulchność, nie zaś o utłaczanie jéj porowatości. Co ten walec ma za znaczenie, aby po siewie ugniatać rolę, kiedy sama z siebie, z powodu ciężkości gatunkowéj, osiądzie się, i kiedy ją same deszcze i śniegi ugniotą? Walec pierścieniowy może być użyty do kilkoletnich, zadawnionych odłogów, do zoranych łąk, pastwisk i wszelkich nowin, aby skiby poprzyciskał, gdyż brona przewraca je napowrot, lecz brony nigdy zastąpić nie może, bo ma wprost przeciwne zadanie. On zamyka prawie hermetycznie ziemię, więc powietrze, ciepło i wilgoć nie tak łatwo się dostać mogą do roli, aby pleśnie i stęchlizny zniszczyły w nawozie i rozłożyły na rozpuszczalne i zdrowe pokarmy—zgoła stoi na przeszkodzie wytworzeniu się rozpuszczalności pokarmów i warunków hygienicznych w roli. Walcowanie po zasiewach jesiennych, na wszystkich naszych glinach, a szczególniéj na glinach ścisłych po lewéj stronie Wieprza, które w sobie pył zawierają, nie dopuszcza do ziarn, świeżego i czystego powietrza, aby kiełek zdrowy i gruby puściły, wilgoć zaś z powietrza, która w głąb ziemi wnikać powinna, na téj utłoczonéj i skarbowanéj roli wysycha na wierzchu; nadto porowatość, która urabia się przez powolne osiadanie się ziemi, mając ją tak ściśniętą, albo się niedostatecznie wyrobi; albo jeżeli wilgoci za wiele będzie w roli, zlepi się, a wtedy wcale jéj nie będzie, prócz tego korzonki roślin, zamiast mieć łatwość rozszerzania się na wszystkie strony, natrafiają na opór w tak ściśniętéj ziemi. Walce więc pierścieniowe, ten kult zachodni, niech lepiéj pod strzechą leżą, bo dobremu rolnikowi nawet do kruszenia brył nie są potrzebne, gdyż w racyonalnéj uprawie nigdy się wytworzyć nie powinny, chyba na drogach, którędy się w pole nawozy wożą. Dobry rolnik, przy największéj suszy, tyle wilgoci przez racyonalną uprawę powinien sobie w roli przysposobić, że nie powinien mieć troski o zejście ziarna, a gdyby nawet które z nich nie wzeszło, to w tych wytworzonych zdrowotnych warunkach, tak się doskonale przechowa, że w czterech lub pięciu tygodniach pszenica dobrze powschodzi. Siejąc pszenicę moczoną w siarczanie miedzi, nie powinniśmy się tak bardzo o zmurszenie ziarn w skutek suszy obawiać, bylebyśmy tylko uprawili ją racyonalnie i wytworzyli w niéj warunki hygieniczne. Tylko jeżeli ją siać będziemy na nawozie pod ostatnią skibę na źle uprawnéj ziemi wywiezionym, albo jeżeli w ogóle w rolach przeznaczonych pod pszenicę, nie zniszczymy pleśni, stęchlizn i rozmaitych mikrobów i nie wytworzymy warunków zdrowotnych, wtedy ziarna pszenicy nie mogą się długo i zdrowo przechować w roli, bo je stęchlizny i pleśnie zabijają w zarodku. Walca więc nie równajmy z broną, bo ona targa i rozkrusza skiby, wyciąga perze i świeże korzenie roślin, zasypuje wszelkie próżnie, przez co następuje jednostajny proces w całéj powierzchni, nadto ułatwia w tak rozkruszoną rolę wnikanie powietrza, ciepła wilgoci i gazów do rozkładu pokarmów i do wyrobienia tych warunków zdrowotnych w roli.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

OBORNIK.

W szeregu artykułów, zamieszczonych w paryzkim *Tempsie*, wykazuje znany agronom francuzki p. L. Grandeau, straty, które ponosi rolnictwo we Francyi w skutek niedbałego obchodzenia się rolników z obornikiem. Wprawdzie u nas inne panują stosunki niż we Francyi, ale straty wynikające z niedość starannego obchodzenia się z obornikiem będą chyba względnie daleko wyższe, niż w tym kraju. Z tego powodu przypatrzymy się cokolwiek bliżéj wywodom p. Grandeau. Powierzchnia rolnicza Francyi wynosi około 48,000,000 hektarów, z tego cokolwiek więcéj niż połowę, czyli 24,340,000 hekt. zajmuje uprawa w ścisłém téj nazwy znaczeniu, a mianowicie uprawa zboża, roślin pastewnych i handlowych lub przemysłowych. Podług ostatniego spisu inwentarza, Francya posiada 49,000,000 zwierząt domowych z ogólną żywą wagą 6,240,430 tonn. Przyjąć teraz możemy, opierając się na wyniku licznych doświadczeń, dokonanych na tém polu, że tonna żywéj wagi bydła produkuje rocznie 25 tonn obornika. W ten sposób roczna produkcya obornika we Francyi wyniesie 156,000,000 tonn (tonna=20 centnarom). Przyjmując odpowiednio do jéj zawartości składników pożywnych tonnę po 10 franków, otrzymamy olbrzymią summę 1,500,000,000 franków, reprezentującą wartość obornika wyprodukowanego rocznie we Francyi. Gdybyśmy produkcyę tę rozpostarli na owe 24,000,000 hektarów ziemi uprawnéj, to przypadałoby sześć i pół tonny obornika na hektar. W praktyce jednak ilość obornika, którą otrzymuje ziemia uprawna, jest daleko mniejsza. Najpierw bowiem rzeczywisty zbiór obornika jest niższy od produkcyi, z powodu przenoszenia się zwierząt domowych z miejsca na miejsce, podczas którego ginie wiele mierzwy; daléj uprawa ogrodnicza i winnice nie figurujące w owych 24 milionach ziemi uprawnéj, pochłaniają znaczną część mierzwy wyprodukowanéj; wreszcie i straty, wynikające z powolnego palenia się obornika, pozostawionego bez żadnego starania, w wielu gospodarstwach rolnych, zniżają w olbrzymi sposób początkową wartość obornika.

Jak wykazały doświadczenia Holdefleiss'a, opisane przez nas w poprzednich artykułach, traktujących o tym samym przedmiocie, obornik ułożony na kupie, obejmującéj 6,000 do 7,000 kilogr., a nie oblewany gnojówką, utraca w przeciągu sześciu miesięcy 31% swéj wagi i 23,4% azotu, jaki posiadał przy opuszczeniu obory. Polewanie gnojówką zmniejsze straty do 29% substancyi organicznéj i do 13,6% azotu początkowego. Rozumie się samo przez się, że rzeczą bardzo jest trudną oznaczyć nawet w przybliżeniu tylko dokładnie, niedobór w zbiorze obornika, wywołany przez gubienie odchodów zwierzęcych po drogach i t. p., oraz ilości mierzwy, zużytéj do uprawy ogrodowéj i winnic. Grandeau przyjmuje, że w ten sposób ginie we Francyi dla rzeczywistéj uprawy czwarta część ogólnéj produkcyi obornika. W takim więc razie uprawa rozporządzałaby rocznie tylko 115 do 120 milionami tonn obornika, czyli 4,800 do 5,000 kilogramów na hektar. Przy trzyletniém nawożeniu, to jest przy sposobie gospodarstwa, w którym corocznie trzecia część ziemi bywa nawożona, rolnik francuzki rozporządzałby średnio 14,000 do 15,000 kilogramami obornika, a więc ilością, nie wystarczającą do osiągnięcia zbiorów cokolwiek wyższych. Z tego powodu jest zmuszony uciekać się w celu uzupełnienia obornika do nawozów handlowych. Ale ubóztwo obornika nie ogranicza się na samym tylko niedostatku ilościowym; w skutek niedbałego obchodzenia się obornik traci jeszcze 14 do 24% swéj wartości użyźniającéj.

Owe 120,000,000 tonn obornika, którémi rozporządza rocznie rolnictwo francuzkie, zawierają w sobie 5 tysiącznych części swéj wagi azotu, czyli razem 600,000 tonn tego składnika użyźniającego. Przyjmując najniższą cenę azotu w nawozach handlowych po 1,500 fr. za tonnę, otrzymamy w owych 120,000,000 obornika następujące straty, wynikające z niedbałego obchodzenia się z mierzwą: Obornik zlewany gnojówką: strata 13,6% azotu=81,600 tonnom azotu rocznie. Obornik nie zlewany: strata 23,4% azotu=140,400 tonnom rocznie. Straty pieniężne 84,600 tonn azotu po 1,500 fr. tonna 122 400,000 fr., albo 140,400 tonn azotu po 1,500 fr. tonna 210,600,000 fr. Rozdzielając tę summę na 24,000,000 hektarów będących pod uprawę, to straty te będą odpowiadały w pierwszym wypadku 5,10 fr. na hektar, w drugim 8,77 franka. Podług statystyki urzędowéj, czysty dochód roczny francuzki produkcyi rolniczéj wynosi 1,155,000,000 fr., czyli średnio 48,10 franka z każdego hektara. Dochód ten, unikając strat, wynikających z niedbałego obchodzenia się z obornikiem, podniósłby się w pierwszym wypadku do 53,20 fr., w drugim 56,87 fr. W rzeczywistości jednak dochód ten podniósłby się o wiele wyżéj. Z jednéj bowiem strony w powyższém obliczeniu nie uwzględniono strat kwasu fosforowego i potasu wynikającego z płókania obornika przez deszcz, a z drugiéj strony zwiększania zbioru, spowodowanego dostarczeniem ziemi 80,000 do 140,000 tonn azotu, które obecnie bez żadnego pożytku giną w atmosferze. *A. M.*

Instrukcya dla targu na bydło rogate na przedmieściu m. Warszawy, Pradze.

1) Dostawione na targ partye wołów wpuszczają się przez bramę przeznaczoną do ich wpędzania. Przy téj bramie dozorcy targu i strażnik kontroli weterynaryjnéj sprawdzają ilość dostawionego kolejami żelaznemi bydła ze świadectwami, wydawanemi przez weterynarzów przy drogach żelaznych. Kwity te mają być zachowane w aktach kancellaryi targu.

Właściciele partyj bydła winni, przed wpuszczeniem każdéj partyi, wnieść do kassy przy targowisku, ustanowioną opłatę za wpędzenie i pozostawanie bydła na targowisku, w ilości 20 kop. od sztuki, na co otrzymają odpowiednie kwity.

W razie opóźnienia z wniesieniem téj opłaty, bydło wpuszcza się na targowisko i umieszcza w oddzielnéj oborze, najętéj na koszt właściciela, lecz nie może być wypuszczane przed wniesieniem należnéj kassie miejskiéj opłaty za wpędzenie i za oborę.

2) Partye wołów umieszczają się na targowisku w zagrodach, i bezwarunkowo każda sztuka musi być przywiązana.

Dla uniknięcia wszelkich wątpliwości i sporów przy rozlokowaniu partyj, oddzielne zagrody są oznaczone numerami, i handlujący zajmują je przez losowanie, w dzień oznaczony przez kontrolę weterynaryjną, czego nadzorca targu pilnuje. Miejsce, które przy takiém losowaniu otrzyma dana osoba dla swego bydła, służy jéj na jeden tydzień.

3) Partye wołów, po wpuszczeniu na targowisko i przed rozlokowaniem ich w zagrodach, mają być napojone, po umieszczeniu zaś winny być niezwłocznie nakarmione. Karmienie i pojenie bydła ma się odbywać przez cały czas pozostawania na targowisku dwa razy na dobę: przed godziną 10 ą rano i o godzinie 4 éj po południu w zimie (od 1 go października do 1 go marca), latem zaś (od 1-go marca do 1-go października) o godz. 5 éj po południu.

Karmienie jest obowiązkowe dla właścicieli partyj. W razie niespełnienia tego obowiązku, będzie sporządzony przez weterynarza traktu wołowego, przy współudziale policyi, protokół i winni pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowéj, z mocy art. 29 ustawy o karach wymierzanych przez sędziów pokoju.

Niezależnie od tego, nienakarmione bydło będzie karmione na koszt właściciela przez entreprenera, podług wskazania weterynarza, przy wypuszczaniu zaś bydła z targowiska, właściciel obowiązany uiścić entreprenerowi przypadającą należność.

W razie nieuiszczenia téj należności, ściągniętą ona będzie od właściciela w sposób wskazany w par. 91 policyi weterynaryjnéj.

Przedsiębierstwo karmienia bydła oddaje się przez licytacyę. Jeżeli będzie zauważone, iż entreprener nieakuratnie uskutecznia karmienie bydła, lub też dostarcza zepsutéj paszy, to po trzykrotném napomnieniu, usuniętym będzie od entrepryzy i utraci prawo do zwrotu złożonéj kaucyi. Jednorazowa porcya oznacza się 10 funtów siana dla jednéj sztuki, to jest 20 funtów na dobę.

4) Wpuszczanie bydła na targowisko odbywa się codziennie bez wyjątku; zaś wypuszczanie i przepędzanie przez most, w dni powszednie, od godz. 9 éj z rana do 12-éj i od 2-éj do 5-éj po południu latem, zimą zaś od godziny 9 éj do 12 éj i od godz. 2-éj do oświetlenia latarń miejskich, w żadnym zaś razie nie póżniéj niż do godz. 5 éj po południu. W dni świąteczne i uroczystości dworskie wypuszczanie odbywa się tylko od godz. 2 éj do 4 éj po południu. W pierwsze dni świąt Bożego Narodzenia i Wielkiéj Nocy, w dzień Nowego Roku podług starego i nowego kalendarza, w dzień święta Bożego Ciała i we wszystkie dni niedzielne, bydło wcale nie może być wypuszczane.

Uwaga. Aby zapobiedz brakowi w mieście świeżego mięsa, dozwala się zabijać bydło w szlachtuzach miejskich wieczorem i w nocy w dni sobotnie i w inne dni świąt żydowskich.

5) Targ odbywa się codziennie z wyjątkiem dni wymienionych w poprzednim punkcie 4 m. Targ rozpoczyna się o godz. 12 éj i ciągnie się do czasu oznaczonego na wypuszczanie bydła z targowiska. Podniesienie chorągiewki na zabudowaniu kontroli weterynaryjnéj oznacza początek targu, koniec zaś ogłasza się przez trzykrotne dzwonienie: pierwsze na pół godziny przed skończeniem targu, drugie na kwadrans i trzecie w chwili zamknięcia targu i spuszczenia chorągiewki.

Po ukończeniu targu pozostałe na targowisku bydło winno być nakarmione i napojone, poczém obowiązkowo usunięte z zagród i ulic targowiska.

6) W celu uniknięcia rozszerzenia zarazy przez bydło stepowe, nikt z osób obcych, z wyłączeniem bezpośrednio interesowanych w handlu bydłem, nie ma prawa wejścia na targowisko.

Nadzorca targowiska mieć będzie w swojém rozporządzeniu bilety dwóch odmiennych kolorów: jedne dla handlujących bydłem, rzeźników i garbarzów, drugie dla ich służących.

Prawo wejścia służy: handlarzom bydła i ich służącym, garbarzom. Pośrednikom, czyli tak zwanym faktorom, wejście surowo zabrania się.

Każdy z mających prawo wejścia na targowisko, jeżeli dopuści się zakłócenia spokojności publicznéj i naruszenia porządku, będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowéj.

W razie wykrycia, że otrzymujący bilety wejścia dla swéj służby handlarz lub rzeźnik oddał te bilety faktorom lub innym osobom obcym, winny będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowéj, na mocy art. 29 o karach wymierzanych przez sędziów pokoju. Słoma i siano, przywiezione na targowisko, nie mogą być z niego napowrot wywożone.

7) Bydło z targowiska może być wyprowadzane do szlachtuzów miejskich nie inaczéj, jak po poprzedniém uiszczeniu na ręce nadzorcy targu opłaty za rzeź należnéj; na dowód wniesienia téj opłaty wydaje się na każdą sztukę oddzielny kwit. Kwit ten składa się z 4 ch części, a mianowicie: grzbietu, samego kwitu, świadectwa i odcinka. Grzbiet pozostaje przy kwitaryuszu.

Przy wypędzaniu bydła z targowiska przez oddzielną bramę na to przeznaczoną (przy ul. Brukowéj), właściciel bydła lub jego pomocnik okazuje dozorcy targowiska kwity razem ze świadectwami i odcinkami. Dozorca sprawdza liczbę kwitów, pozostawia u siebie odcinki i po przeliczeniu partyi bydła, któréj liczba sztuk powinna się zgadzać z liczbą okazanych kwitów, poleca stróżowi ocechowanie bydła ustanowioną cechą; po spełnieniu tego bydło jest wypuszczane przez bramę na ulicę.

Przed wypuszczeniem bydła strażnik weterynaryjny odbiera od rzeźnika deklaracyę piśmienną, że wyprowadzane bydło będzie bezpośrednio odstawione do szlachtuzów miejskich na rzeź.

Rzeźnicy nie mają prawa wyprowadzanego z targowiska bydła trzymać w domach, lecz powinni prosto dostawiać go do szlachtuzów miejskich, znajdujące się zaś w ich rękach kwity ze świadectwami obowiązani są składać nadzorcom szlachtuzów lub poborcom, którzy przykładają na nich pieczęć z oznaczeniem dnia przyprowadzenia bydła na rzeź i zwracają je rzeźnikom. Kwity rzeźnicy pozostawiają przy sobie, świadectwa zaś oddają znajdującym się na służbie przy bramach szlachtuza dozorcom, dla wpuszczenia do szlachtuza bydła, zaopatrzonego w pomienione świadectwa, Dozorcy obowiązani są sprawdzić, czy przyprowadzone do szlachtuza bydło ma na sobie cechę targowiska, a w razie dostrzeżenia bydła bez takich cech nie dozwolą wpuszczać go na podwórze szlachtuza i meldują o tém nadzorcy lub poborcy, celem ściągnięcia z właścicieli opłaty szlachtuzowéj.

Kwity, otrzymane od nadzorcy targowiska na bydło na uiszczoną opłatę za rzeź, ważne są tylko na jeden dzień.

8) Dozwala się wyprowadzać z targowiska do zagrody obserwacyjnéj bez wniesienia opłaty za rzeź, taką ilość bydła, przeznaczonego nie na potrzebę m. Warszawy, a dla wyprowadzenia za rogatki do szlachtuzów zamiejskich i dla przewozu kolejami żelaznemi do miejsc dozwolonych przepisami policyi weterynaryjnéj, jaka będzie oznaczona w biletach wydawanych w tym celu przez kontrolę weterynaryjną.

Bilety takie będą zachowywane w aktach targowiska, po zapisaniu ich do właściwéj kontroli. Klucz od drzwi zewnętrznych zagrody obserwacyjnéj, znajdować się ma w rękach strażnika weterynaryjnego; wszystkie zaś inne klucze, tak od zagrody obserwacyjnéj, jak i od bram targowiska, pozostają w rękach służby miejskiéj.

9) Na targowisku znajdują się obory do pomieszczenia bydła po ukończeniu targu. Obory te, w których mieścić się może po 20 sztuk, są wynajmowane życzącym sobie tego, za opłatą po 1 rub. 50 kop. na tydzień. Na wniesione pieniądze są wydawane przez nadzorcę targowiska odpowiednie kwity, z oznaczeniem w nich numeru obory.

10) Na wadze miejskiéj, znajdującéj się na targowisku, życzący sobie, mogą ważyć bydło za opłatą po 10 kop. od sztuki, na co otrzymywać będą kwity z oznaczeniem wagi zwierzęcia.

11) Opłaty za wpędzanie bydła, za rzeź w szlachtuzach miejskich, za pozostawanie w oborach i za zważenie, nadzorca targowiska ma obowiązek wnosić codziennie do kassy miejskiéj.

12) Nadzorca czuwa nad ścisłém spełnieniem przez służbę miejską wszystkich, wyżéj przytoczonych przepisów, nad zewnętrznym porządkiem i utrzymaniem w dobrym stanie budowli i majątku miejskiego. Jest on odpowiedzialnym za czynności podwładnych mu osób. W razie potrzeby służy mu prawo żądać współdziałania policyi.

13) Z rozporządzenia oberpolicmajstra przeznacza się na targowisko w dni, w które będzie się odbywał targ, odpowiednia służba policyjna pod kierunkiem officera policyjnego.

14) Policya ma obowiązek czuwać nad zachowaniem ogólnego porządku na targu, szczególniéj zaś przestrzegać prawidłowego rozlokowania i karmienia bydła, jak niemniéj nie dozwalać wejścia na targ osobom, którym nie służy do tego prawo.

ROZMAITOŚCI.

Fałszowanie piwa. Treść zakommunikowanego właścicielom browarów przez władze wykonawcze okólnika ministeryum spraw wewnętrznych dnia 20-go listopada 1891 roku za nrem 1603, jest następująca: „Do ministeryum spraw wewnętrznych doszło, iż w niektórych browarach, zwłaszcza mniejszych, są używane do wyrobu piwa surrogaty chmielu i sztuczne kwasy, pomiędzy innemi kwas salicylowy, to jest wszelkie kompozycye, mogące zgubnie oddziaływać na zdrowie konsumentów piwa. Oprócz tego, rozpowszechnienie użycia tych surrogatów może szkodliwie wpływać na produkcyę chmielu, mającą ważne znaczenie w gospodarstwie wiejskiém. Według obowiązujących przepisów ustawy trunkowéj, do fabrykacyi piwa mogą być używane tylko produkta zbożowe, drożdże i chmiel, za warzenie zaś piwa przy użyciu szkodliwych dla zdrowia przymieszek winny ulega karze. Osoby, należące do zarządu akcyzy, mają pewierzony sobie dozór, aby rzeczone nadużycia nie były dokonywane, i w razie wykrycia fałszerstw piwa zawiadamiają o tém władze policyjne, które kierują sprawę na właściwą drogę. Jednak, według odezwy ministeryum skarbu, urzędnicy akcyzy nie są w stanie zapobiegać nadużyciom, a zwłaszcza nie dozwolić, aby fałszowane piwo nie było z browarów sprzedawane. Z tego względu ministeryum uznaje za konieczne nadzór nad browarami powierzyć członkom urzędów lekarskich, z zastrzeżeniem, ażeby o rezultatach dozoru, niezależnie od pociągnięcia przez miejscowe władze policyjne właściciela browaru do odpowiedzialności, były pomieszczane w sprawozdaniach rocznych urzędów lekarskich wyniki badań fabrykacyi piwa w ulegających dozorowi browarach i przesyłane do departamentu lekarskiego.” Przepis powyższy wszedł w wykonanie z dniem 13 m b. m.

Przemysł cukrowniczy Królestwa Polskiego. W okręgu warszawskim znajduje się 41 cukrowni, z których 15 wyrabia tylko mączkę, pozostałe zaś 26 wyrabiają raffinadę z własnéj mączki cukrowéj. Ogólna ilość mączki dochodzi do 4,000,000 pudów. Ze wspomnionych 41 cukrowni do konwencyi przystąpiło 37, z prawem dostarczania na rynki wewnętrzne 3 591,980 pudów. Ostatnie rozporządzenie przedstawicieli syndydatu w Kijowie normę tę zmniejszyło do 3%. Według obliczeń, cukrownie na wywóz przeznaczają 268,000 pudów, co łącznie ze wspomnianemi 3%, to jest 80,000 pudów, wyniesie 348,000 Cztery fabryki, które nie przyłączyły się do syndykatu wywozowego (Mircze, Poturzyn, Kijany, Zakrzówek). wyrabiają ogółem około 200,000 pud., tak, że ogólna ilość mączki przeznaczonéj na rynek wewnętrzny wyniesie około 3,620,000 pudów. W obecnym 1891/2 r. urodzaj buraków w Królestwie Polskiém był dość dobry; według obliczeń, zebrano 37 500 pudów buraków. Gatunek buraków bardzo dobry, zawartość cukru znaczna (około 9 pud. na pud cukru). Nader znaczna ilość wyprodukowanego tutaj cukru znajduje nabywców na miejscu, a tylko niewielka stosunkowo ilość jest wysyłana do Petersburga, Libawy, Rygi, Grajewa, Brześcia, Mińska, Homla; wspomniane miejscowości są granicami, po za które produkcya cukru z Królestwa Polskiego nie przedostaje się. Cukier, przeznaczony na wywóz, bywa wysyłany do Gdańska; pewną część wysyłają do Persyi i na inne rynki azyatyckie. Trzeba nadto dodać, że ilość cukru, wysyłanego do Libawy i Rygi, była daleko większą, lecz w latach ostatnich w skutek podwyższenia taryfy kolejowéj, uległa zmniejszeniu Przeciwnie, zapotrzebowanie na rynkach wewnętrznych znacznie się podniosło.

Skład spirytusu w Moskwie. Jak wiadomo, wkrótce będzie otwarty w Moskwie rządowy skład spirytusu. W tych czasach ministeryum skarbu zatwierdziło właśnie przepisy, dotyczące przewozu spirytusu do wymienionego składu bez zabezpieczenia akcyzy kaucyą. W głównych zarysach przepisy są następującéj treści: 1) Właściciele gorzelni, pragnący przewozić bez kaucyi na opłatę akcyzy spirytusu do składu, winni za pośrednictwem miejscowego zarządu podatków podać prośbę na imię ministra skarbu, w któréj należy zaznaczyć, z jakiéj gorzelni i jaką drogą spirytęs będzie przewożony, oraz na jakich stacyach kolejowych będzie ładowany. 2) Pozwolenia na taki przewóz udziela minister skarbu, lecz zarządzającym podatkami akcyznemi pozostawione jest prawo, w razie, gdy uznają to za możliwe, zezwalać na taki przewóz, bądź ze względu na stan majątkowy, bądź na pozostawiony jeszcze w postaci zastawu spirytus, lub ze względu na wartość jego fabryki, będącą dostateczną gwarancyą, że operacya dokonana będzie prawidłowo. 3) Na powyżéj wymienionych zasadach pozwala się przewozić tylko spirytus własnego wyrobu. 4) Transport spirytusu reprezentować ma minimalnie 40 000° spirytusu bezwodnego. 4) Akcyza za wysyłany spirytus będzie uważaną jako niedobór podatkowy z gorzelni aż do chwili, gdy kantor składu zawiadomi o przyjęciu transportu na przechowanie.

—○o○—

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 13 (25) Января 1891 г.